

KANTOR Gazety Lwowskiej, który dotąd był w domu jmcpana Franciszka Pillera, księgarza, obok jego księgarni, na Ulicy poprzecznej Dominikańskiej (Dominikaner Seitengasse), naprzeciw Cirkulu Lwowskiego, przeniesie się przed d. 1. wrześniu r. b. na Ulicę Wałową (Wall-Gasse) do domu pod Nrem. 289. podle domu niegdys Baura. Wchodząc się będzie do izby Kantora przez sień i dziedziniec tego domu, drzwiami, nad którymi zasieszona będzie tablica z napisem: »KANTOR GAZETY LWOWSKIEJ.« Odd. 1. września wszystkie interesa z KANTOREM Gazety Lwowskiej będą w tym nowym lokalu zatatwiane.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

### O D E Z W A

o. k. galic. prowincjonalnej komisji zdrowia do mieszkańców miasta Lwowa:

Gdy ojcowska troskliwość Najjaśniejszego Pana, naszego najlaskawszego monarchy, i usitowania władzy, dotychczas od Opatrzności Boskiej, tak dalece pobłogosławione zostały, iż epidemiczna biegunka z wymiotami (cholera) we Lwowie, gdzie się od 22. maja r. b. wdarła była, o tyle ograniczoną została, że już teraz mało kto na nią zapada; staje się więc ze wszech miar istotną powinnością każdego mieszkańca tego miasta, by przez ścisłe dopełnienie przepisów ku utłumieniu tej chłosty wydanych i użytych ku temu środków, niemniej przez wytrwałe zachowanie tego wszystkiego, co dla utrzymania zdrowia i uniknięcia tejże choroby potrzebnem uznano, wszytkiemi siłami przykładał się, aby ta zgnubna zaraza ze Lwowa zupełnie zniknęła, i już więcć się nie ponawiała, jak się to po wielu innych miastach i posadach dzieje.

Dla osiągnięcia więc tego ważnego celu, do czego się każdy w szczególności dla zashowania własnego i wszystkich mieszkańców zdrowia nader obowiązującym poczuwać winien; potrzeba szczególnie, by ciągle czystość w domach i mieszkaniach utrzymywaną, wszelka zaś nieczystość z tychże uprzętaną, mieszkania wietrzone, ludźmi nie przepelniane, owoc tylko dojrzały i to z umiarkowaniem, jeżeli wreszcie żołądek znieść go może, pożywanym, napoje zaś burzące się (fermentujące) i mleko, szczególnie przy owocach i jarzynach, równie jak przy tłustych potrawach zaniechane, a w używaniu trunków spirytusowych,

nigdy miara przebraną nie była; w ogólności zaś każdy, niech się podług swojego przyzwyczajenia i właściwego usposobienia zachowuje, i tego się wystrzega, co dotąd dla siebie szkodliwem uważał.

Najgłówniej pamiętać należy na ochędostwo ciała i stosowne do pory roku i dnia odzienie, zwłaszcza że nastające już chłodne poranki i wieczory, cieplejszego odzienia wymagają; szczególnie zaś osoby rozgrzane i w potach zostające, strzedz się mają oziębienia, przez prędkie rozodzenie się, przez bawienie podczas chłodnego powietrza porankiem i wieczorem pod drzewami, nad wodami, lub w otwartem polu i przez użycie zimnych napojów.

Gdy używanie sukien i rzeczy z chorych na cholere, lub o to podejrzanych, jest wielce niebezpiecznem, bytohy zatem nierozsądnie, gdyby je kto nieczyszczone miał nosić, a nawet karygodną byłoby rzeczą, gdyby kto takie nieczyszczone suknie, bieliznę bądź z ciała bądź z pościeli, drugim darować i przedać chciał; każdy więc mieszkaniec dla zachowania się od zarazy i zarzutu, że tę zgnubną chorobę przez nieostrożność, lub chciwość zysku, rzeczami podobnemi drugim udzielił, obowiązany jest na sumieniu wszystkie rzeczy po chorym lub zmarłym na cholere pozostale, dać do szyszczenia; w którymto celu utworzony jest urząd publiczny za przedmieściem żółkiewskiem znajdujący się; każdego zatem ostrzega się, by sukien i wszelkiej bielizny już używanej, o której przyczyszczeniu niema pewności, kupować i używać nie wżył się.

Naostatek pozostaje jeszcze mieszkańców Lwowa dla ich, własnego i pospolitego dobra upomnieć i wezwać, aby owych podszeptliwych i rozsiewaczów, którzy pozwalają sobie, prze-

ciwko temu, co rządy dla pokonania i utłumienia cholery rozporządzają, przez nierozum lub chciwość zysku, albo też z innych nieczystych, częstokroć nawet karygodnych pobudek rozgadują i działają, albo też do tego innych zachęcają, nietylko niesłuchali, ale raczej, w ufności i przekonaniu, że co tylko w tej mierze rozporządza się i przedsięwzięte, to wszystko ku ich dobru dzieje się, tych nierozsądnych ludzi surowo karcić mają i tak wspólnem usiłowaniem przykładac się, by zupełne zakończenie się tej plagi, która już miliony rodu ludzkiego z dwóch części świata sprzątnęła, przy pomocy Wszechmocnego, szczęśliwie osiągnięte zostało.

We Lwowie dnia 9. sierpnia 1831. (1)

**C h o l e r a.**

We Lwowie:

Dnia 22. sierpnia:

	Zachorowało:		wyzdro-	umar-	pozostało
	Chrześc.	Żydów:	wiało:	to:	w kurac:
w mieście . . .	—	—	—	—	6
na przedm. 1. część:	1	—	3	1	8
— 2. —	1	—	1	—	14
— 3. —	—	—	1	—	9
— 4. —	—	—	—	—	6
w szpitalu wojsk:	2	—	—	—	15
ogółem . . .	4	—	5	1	58

Dnia 23. sierpnia:

	Zachorowało:		wyzdro-	umar-	pozostało
	Chrześc.	Żydów:	wiało:	to:	w kurac.
w mieście . . .	—	—	1	—	5
na przedm. 1. część:	4	—	—	2	10
— 2. —	1	—	—	—	15
— 3. —	—	—	—	—	9
— 4. —	1	—	1	1	5
w szpitalu wojsk:	1	—	4	1	11
ogółem . . .	7	—	6	4	55

Zatem przez cały czas panującej cholery aż do

dnia 23. wieczór:		zachoro-	wyzdro-	umar-
		wało:	wiało:	to:
w mieście . . .		663	358	300
na przedm: 1. części:		560	218	332
— 2. —		1598	781	802
— 3. —		1246	534	703
— 4. —		439	143	291
w szpitalu wojskow:		469	283	175
ogółem . . .		4975	2317	2603

Gazeta wiedeńska z dnia 16. sierpnia r. b. donosi: Gdyby pomimo wszelkie ze strony rządu przedsięwzięte środki zapobieżenia wybuchenia choroby cholera w Wiedniu, ta zaraza wtargnęła do c. k. stolicy, na ten przypadek raczył Najjaś. Pan przeznaczyć c. k. zamki Belweder i Schönbrunn na swoje i swojej c. k. familii rezydencyją. W obudwóch tych zamkach czynią już potrzebne do tego przygotowania.

Najjaś. cesarzowa jejmość raczyła przestać prezesowi c. k. rządu Niższej Austrii cztery tysiące złr. w mon. konw. na wspomnienie podpadłych w terażniejszych okolicznościach osób, szczególnie takich, które dla utłumności nie mogą poświęcić się robotom publicznym.

Król jmc Węgierski przesłał na wsparcie cholerych i potrzebnych, na wypadek wybuchnienia cholery, 1000 złr. w mon. konw.

**WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.**

**Królestwo Polskie.**

Gazeta wiedeńska zawiera z gazet warszawskich. Rząd narodowy, na wniosek naczelnego wodza, postanowieniem swoim z dnia 31. z. m. mianował generała brygady, Albrechta Chrzanowskiego i Hieronima Romarinó, generałami dywizyi; dalej pułkownika Konarskiego w miejscu zmarłego generała brygady Jaraczewskiego, dowódcę 2ej brygady 2. dywizyi jazdy generałem brygady; nankoniec pułkowników Mnobowskiego, Młkosiewiczza, Langermana, Szydłowskiego, Schneidego, Michała Mycielskiego i Franciszka Czarnomskiego generałami brygady. Nadto pułkownik Godlewski został na prozbę swoją, w stopniu generała brygady, od służby uwolniony.

Z Zamocnia donoszą pod d. 22. lipca: Generał Kajsarów przybył pod twierdzę, i od kilku dni to my niepokoiły jego korpus, to znowu ón nas nawzajem niepokoi. Przeszłej nocy pluton Krakusów spotkał pod Jarosławiem pułk huzarów i 150 Kozaków i ubiwszy blisko 20 huzarów, cofnął się do piechoty w odwodzie stojącej; nieprzyjaciel posunął się spiesznie z całą swoją kolumną za plutonem, niepostrzeższy ukrytej piechoty, która go rzęsiłym ogniem karabinowym przyjęła. Cofnął się zatem spiesznie i zostawił na placu 74 zabitych; z naszej strony nikt nie poległ. Wczoraj zapalił nieprzyjaciel przedmieście. Aby miasto od pożaru ocalić, wyszliśmy z twierdzy; gdyśmy się dali spojrzeć, nieprzyjaciel cofnął się do swoich kolumn, które jednę z najpiękniejszych pozycy osadziły; odebraliśmy od gubernatora rozkaz wyprzeć z tej pozycyi trzy kroć liczniejszego nieprzyjaciela; poszliśmy więc

naprzód i niebawem otworzył nieprzyjacieli silny ogień z dział pozycyjnych; odpowiadaliśmy nań z dział sześciu- i trzechfuntowych. Po kilkugodzinnym ogniu począł nieprzyjacieli ustępować; puściliśmy się za nim, cisnęliśmy go aż do godziny siódmej wieczorem (kanonada zaczęła się o godzinie 11. rano), prawie aż o milę od twierdzy i po ośmiogodzinnej walce powróciliśmy szczęśliwie do miasta. Prawie żadnej straty nie ponieśliśmy, albowiem zabito nam tylko dwa konie i raniono Krakusa. Nieprzyjacieli musiał mieć znacniejszą, albowiem przeszło 10 domów napełnionych jest rannymi. Wzięliśmy jednego kapitana w niewolę. W tej chwili słychać znowu kanonadę.

### Rossyja.

— Z Petersburga d. 11. sierpnia —

Najjaś. cesarzowa jejmość powiła szczęśliwie cesarzowi junci d. 27. lipca (9. sierpnia) syna, któremu dano imię Mikołaj.

Manifestem najjaś. pana z tego samego dnia rozkazano dawać nowo-narodzonemu wielkiemu książęciu Mikołajowi tytuł: jego cesarzewiczowska wysokość.

### Wielka Brytania i Irlandyja.

Cesarz Dom Pedro, cesarzowa jejmość i młoda królowa portugalska po szybkiej podróży z Cherbourg wysiedli na ląd w d. 1. sierpnia w Portsmouth, pozdrowieni wystrzałami z dział okrętowych i bateryj. W d. 2. t. m. wieczorem wysocy goście przybyli do Londynu w towarzystwie marg. Rezende, kawalera Gomez i majora Wedster i wysiedli w pałacu Clarendon.

Gazety londyńskie donoszą pod d. 2. sierpnia następująco: Król jmc z królową jmc udał się dzisiaj do izby wyższej, aby osobiście do starożytnego zwyczaju, udzielił osobiscie królewskiego zezwolenia do bilu, który królowej jejmości na przypadek owdowienia wyznacza 100000 fun. szt. W przejeździe z pałacu do izby wyższej pozdrawiany był król najradosniej od zebranego ludu. Gdy minęło 20 minut na 3eig, weszła królowa otoczona swoim orszakiem do izby; powstali wszyscy parowie i wielka liczba parowych i pokłonili się, poczem usiadła królowa na krześle, po prawej tronu stojącym; równie i parowie i parowe swoje zajęli miejsca. Po lewej stronie królowej stali młodzi książęta Cambridge i Cumberland, a po prawej szambelan królowej hr. Howe. O 3/4 na 4te przybył król ze swoim orszakiem; przed nim niósł hr. Grej miecz państwa. Gdy król usiadł na tronie i gdy przybyli wezwani członkowie izby niższej, wystąpił mowca przed krathi izby

i podał królowi po krótkiej przemowie bił o prawy wdowej dla królowej jejmości, który przeszedł w izbę. Takowy został odczytany i przez króla potwierdzony, poczem królowa podniosła się, skłoniwszy się zgromadzeniu trzy razy. Po tym obrzędzie opuścili królestwo ichmość izbę w takim samym sposobie, jak do niej przybyli.

Na posiedzeniu izby wyższej w d. 4. sierpnia zapytał się lord Londonderry lorda Grey, czyli księżniczka Maria da Gloria będzie w Anglii jako królowa przyjęta, zwracał uwagę na niebezpieczeństwo, iż przez to Anglija poróżni się całkiem z terazniejszym władcą Portugalii i tym krajem. Lord Grey odrzekł, że nie ma co na to teraz odpowiedzieć i objaśni tę okoliczność podczas narad nad wnioskiem, który zapowiedział lord Aberdeen względem spraw portugalskich.

W izbie niższej zapytał się lord Elliot lorda Palmerston o interesach holenderskich. Życzył sobie wiedzieć, czyli ministrowie przełożą izbie wszystkie dokumenta względem interesów holenderskich. Minister spraw zewnętrznych lord Palmerston odpowiedział, że wśród terazniejszych okoliczności zaszyby w tej mierze wielkie trudności.

Na posiedzeniu izby wyższej w d. 3. sierpnia naradzano się nad poselstwem królewskim, w którym monarcha życzy sobie, aby izba podwyższyła księżnej Kent, matce domniemywaney dziedziczki tronu, dochód o 10000 fun. szt. aż do 22000 fun. szt. Z tych powinny być 16000 na utrzymanie i wychowanie jej córki, księżniczki Wiktoryi, domniemywaney dziedziczki tronu, przeznaczone.

Narady nad reforma parlamentu bardzo pomalą postępują. Pomimo wezwania ministrów do pojedynczych stronników reformy wydanego, aby takowych przez ciągłe wnioski do odmian nie wtlaczali, wszelako zawsze jeszcze pojedynczy członkowie takie czynią przełożenia.

*Courrier* z d. 6. sierpnia donosi, że admirał Codrington otrzymał rozkaz udać się ze swoją eskadrą do Dünen i tamże oczekiwac rozkazów rządu.

*Atlas* z d. 7. sierpnia zawiera następującą wiadomość: »Biuro Atlasu. W sobotę dnia 6. sierpnia w nocy. Możemy donieść czytelnikom naszym, że ministrowie nasi przedsięwzięli stanowczy krok w sprawach belgijskich. Rząd, jak słychać, otrzymał już we środę wieczorem autentyczną wiadomość, że wojsko holenderskie przeszło granicę i jeszcze przed północą postano generałowi Codrington rozkaz udać się natychmiast do Dünen, aby jak *Courrier* mówi, czynić tak, jak będą okoliczności wymagały. — Krok, uczyniony przez Francyja, która dała po-

moc Belgijczykom w wojsku, nastąpił z zupełnym porozumieniem konferencyi, lub rozporządzonej został w ten moment, w skutek ugody istnającej między pięcią mocarstwami. Uwiadomienie, tak ułożone jak owe, które Ludwikowi Filipowi przełożone było, przestał król Leopold Anglii i innym wielkim mocarstwom, które miały udział w układach względem Belgijum. Francya działała naturalnie najprzód, ponieważ blizkie jej położenie względem Belgijum daje jej sposobność być najprzód o stanie rzeczy zawiadomioną. Powszechnie panująca opinija jest ta, że demonstracyja, tak szybko przez Francyję i Angliję zrobiona, będzie miała ten skutek, iż wraz ukończy kroki nieprzyjacielskie i przyspieszy ostateczny traktat pokoju między Holandya a Belgijum.

*Courrier* z d. 5. sierpnia pisze: Z rokoszą donosimy, iż rząd nasz otrzymał zasposkajające wiadomości o francuzkiej eskadrze, która niedawno na Tag zawinęła, aby od Dom Mignela uzyskać zadosyć uczynienie. Twierdzenie tych, którzyby dobre porozumienie między Angliją a Francyją chętnie ościli naruszyć, z powodu, że francuzki rząd ma obszerne plany i nie przestaje na satysfakcyi, jest fałszem, albowiem wiadomo nam, iż rząd francuzki dał już rozkazy, aby eskadra jego natychmiast powróciła.

Konsolidy stały w d. 4. sierpnia 81 1/29, 1/4 w stosunku do pieniędzy, 81 1/8, 1/4 na odtrącenie; a to w skutek wiadomości o ministeryjalnem przesileniu we Francyi i nowin z Niderlandów.

### Francyja.

Książę Joinville, który w d. 17. lipca przybył na fregacie Artemizy przed Algier, dopiero w d. 19. mógł wysiąść na ląd. Walczono jeszcze tego dnia z Arabami, lecz gdy generała Berthezène obecność nie była potrzebną na placu boju, udał się naprzeciw księcia. Książę wstąpił, w największy upał, to jest, między 11tą i 1szą godziną na gmach Kassanbah, z kądem obejrzał całą wyższą część miasta, jakoteż marynarkę i bateryje. Zjadłszy obiad z generałem Berthezène i znamienitymi osady, powrócił wieczorem na fregatę. Nazajutrz wojsko zebrane na równinie, o godzinę drogi od miasta, defilowało przed księciem; poczem oglądał on rozpoczętą budowę koszar i zamek Babazun, i powrócił na pokład okrętu. Fregata, której lekki wiatr sprzyjał, wyszła potem pod żagle do Mahonu.

*Monitor* z d. 8. sierpnia zawiera okólnik z d. 6. t. m., wydany przez wiceadmirala hr. Rigny, ministra marynarki i osad, do prefektów morskich, gubernatorów osad i dowódców francuzkich eskadr i t. d., w którym wyraża: Wszyst-

ko każe się spodziewać, że jeźliby istotnie przyszło do wojny między naszymi wojskami a holenderskiemi na ziemi Belgów, wojna ta będzie krótko trwała. Wszelako, aby połączone z nią nie o ile być może zmniejszyć, i rozciągnąć o niego ograniczyć, rozkazuje król, aby nie uderzać na osady holenderskie, stacje okrętowe i handel morski, jeżeli okręty tego mocarstwa same nie rozpoczną przeciw nam kroków nieprzyjacielskich. Dotąd nie wydała jeszcze Francyja rozporządzenia względem sekwestru na okręty holenderskie, znajdujące się w naszych portach morskich, lub zatrzymywania ich na morzu i wydawania listów korsarskich. Mamy powód do wierzenia, że najście przez Holendrów Belgijum będzie krótko trwało, i nie pociągnie za sobą wojny morskiej między Francyją a Holandya. W tej mierze posłano oświadczenie gabinetowi haagskiemu. Jeźliby zaś mimo wszelkiego oczekiwania rozpoczęli Holendrzy kroki nieprzyjacielskie na morzu, przeto przedsięwzięto szybkie i dzielne środki do wykonania słuszych repressalijów i bronienia naszego handlu. Wszystkim dowódczom okrętów zalecono podwoić bacność, wszelako z unikaniem każdego czynu nieprzyjacielskiego, oprócz jawnego i stanowczego wyzwania.

Dostrzegacz austryjacki umieścił co następuje: Gazeta powszechna skręśliła w różnych artykułach korrespondyi z Paryża obraz tamecznego stanu rzeczy do d. 4. t. m., który obfity jest w wyznania. Udzielamy tu najważniejszych.

Co się dotyczy wystąpienia ministeryjum Periera, jako skutku znanego pytania więksości przy wyborze prezydenta izby deputowanych, mówi jeden z korrespondentów: »Nikt nie stał sobie i swojemu stronnictwu, a tak wszyscy czują swoje niemoc w uorganizowaniu czegoś. Nikt nie chce czegoś stanowczego, nikt nie ma idei ani jakiegoś planu przyświeślenia tego do skutku: wszyscy stali się przez piętnastoletnią opozycyję samą opozycyją, i tak czynić będą, dopóki nie zburzą tego, co jeszcze istnieje we Francyi, i dopóki nie pozostanie nic więcej, jak tylko despocyjna centralizacyja, a na przeciw niej naród jako jednostajna demokratyczna masa.«

Inny korrespondent wyraża: »Jedno, co ma izba przeciw sobie, jestto głęboka niewiadomość w sprawach, a ministeryjum, któreby te rozumięło i umiało wspierać siłę i pomysłność kraju, znalazłoby w drugim oddziale lewej strony potęgę, która niczego bardziej nie pragnie, jak tylko połączyć się z ministeryjum w prawdziwych interesach kraju.«

Tzeci korrespondent pisze: »Co powiedzą na zachodzie Szmary, czego sobie nie dozwolą

południowi Karliści, gdy usłyszą, że Francja od kilku dni jest bez ministerjum? I bez tego zdarzają się codziennie w prowincjach rozruchy. Dzisiaj dowiadujemy się znowu o smutnych scenach w Taraskonie i Montpellier. Do tych politycznych sporów łączy się jeszcze głód. W Tosse, departamencie landeskim, zaszły z powodu drożności zboża rozruchy. Z Karlistami łączy się rebelie. W ostatnich dniach lipca poposawiano o publikanie. W ostatnich dniach lipca poposawiano w wielu miejscach drzewa wolności i porażono wiele ludzi. Polityka pana Perier, tak mało jak dotychczasowie zachowywany systemat w ogólności, podołałaby zapobiedz rozruchom; lecz jeżeli całkiem żadnego nie będziemy mieli ministerjum, może będzie jeszcze gorzej.

Na jakież uwagi nie naprowadza taki stan rzeczy w wielkiem państwie przez mężów, wyznaczających rozmaite polityczne widoki! A wszelako nie trudno jest oznaczyć główną przyczynę złego; oto powódz teoryj, tam, gdzieby być powinno zastosowanie dawno uznanych praktycznych zasad i przepisów rządu i administracyi! Nic nie ma pod słońcem nowego, a nawet w dzisiejszem położeniu towarzystwa cywilnego to jest nowem, iż przy krotnych zabiegach jednego stronnictwa zrządzone mniejsze lub większe wzburzenia, rzucane bywają w świat, dawno zamianowane rzeczy, jako rezultaty niesłychanej mądrości, a których się niewiadome mnóstwo, czując nieszczęście uciśnionego położenia, a nie mogąc naznaczyć onego przyczyny, — bez wyboru chwytają, lub takowe przyzywa.

Tymczasem podług najnowszych doniesień z Paryża zdaje się, że duch publiczny uzyskuje więcej coraz spokojności, a to winni jesteśmy jednemu człowiekowi — temu samemu ministrowi, któremu odmawiano niejednej pomocy, dopóki nie był w stanie wyrazić się jawnie i mocno, a który dzisiaj czuje może tego nieodzowną konieczność. Nie można pomyśleć o ministerjum z końca lewej strony, t. j. stronnictwa żądającego najcisłej konsekwencyi zasad, z których dzisiejsze stanowisko Francyi wyszło, a które, aby ten cel osiągnąć, uważa anarchiją i wojnę powszechną jako środki pożądane, — takie ministerjum miałoby przeciw sobie stanowczą większość nie tylko w izbach, ale nawet w całym narodzie, a naczelnicy tego stronnictwa tak są sami o tém doskonale przekonani, że rozwiązanie teraźniejszej administracyi sprawiłoby ich w największy kłopot.

Kuryjer francuzki mówi: »W d. 7. sierpnia, prezydent rady i minister spraw zewnętrznych udali się do komisyyi, upoważnionej do ułożenia adresu i dali objaśnienia względem części swojego systematu, o której wiedzieli, że adres for-

malną naganę wyrzucać będzie. Zapewniano więc, że w skutek tych objaśnień, które kilka godzin trwały, już w swoim sposobie adres ułożony miał być nazajutrz na nowo pod rozpoznanie oddany. Z resztą projekt ten miał być we wtorek izbie przełożony i na publicznem posiedzeniu rozpoznawany.

*Messenger* donosi: »Wojsko francuzkie przeszło w d. 7. sierpnia granice. Urzędową wiadomość o jego wnijsciu na ziemię Belgów przyjęto z powszechną radością.

*Journal du Commerce* wyraża: Zapewniają, że utworzone będzie wojsko odwodowe z 25000 ludzi pod rozkazami generała Sémélé, przez co marszałek Gérard będzie mógł dowolnie rozporządzać swojemi 50,000 ludzi.

Izba deputowanych ogłosiła się na posiedzeniu w d. 3. sierpnia za urządzoną. Na tém posiedzeniu pochwalono jednomyślnie postanowienie rządu, że dał pomoc Belgijum; mnóstwo deputowanych winowało prezydentowi rady ministrów szczęścia z jego postanowienia, i życzyło, aby na teraz pozostał na czele gabinetu.

Rząd hajtycki, podług gazet paryzkich, nie przyjął traktatu handlowego, przełożonego sobie przez pana Pichon. Opór ten dał powód do podania nót między owym rządem a tutejszym konsulem, panem Mollien, w których ostatni oświadcza, że przyjacielskie stosunki między Francją a Hajty ustały. Wraz prosił on o opiekę hajtyckiego rządu dla tych Francuzów, którzy, aby swoje interesa pokończyli, może jeszcze jakiegoś czasu do pobytu na wyspie potrzebować będą. W skutek tego życzenia wydał generał Bojer pod d. 12. czerwca odezwę, w której wzywa swoich współziomków, aby byli gotowymi do obrony swojej niepodległości przeciw wszelkiemu obcemu zamachowi; lecz wraz rozkazał władzom szanować osoby i majątki Francuzów. »Deputowany rzeczypospolitej mówi ta odezwa, »miał rozkaz, zabawić tylko miesiąc jeden we Francji; miasto tego bawił cały rok i przywozi nam teraz traktat, do którego podpisania nie był upoważniony. Zaszła we Francji rewolucya wskazywała nam nadzieje, które się niestety nie ziściły. Jakże nie mieliśmy tuszyć sobie szczęśliwej przyszłości, gdyśmy we Francji widzieli na sterze rządu tych samych mężów, którzy w pismach swoich, jakożte z trybuny tak często naszym zasadom i słusznym żądaniom hołdowali, a przesadne żądania przeszłego rządu tak jawnie i otwarcie ganili.« W końcu swojej proklamacyi wzywa prezydent władze, aby się przez mężstwo i uległość swoich posad godnymi okazali i polegali na opiece Opatrzności.

### Niderlandy.

Dostrzegacz austryjacki zawiera: »Podług listów z Hagi z dnia 9go b. m., oświadczył się król jmc na podaną przez dwory: francuzki i angielski notę względem wydania wojny Belgijum, w sposobie następującym:

»Ze nie było całkiem zamiarem króla, być w kollizyi z którémkolwiek bądź z pięciu wielkich mocarstw; że więc stosownie do tego, gdy widoki króla jmoi z widokami tych mocarstw nie zgodziły się; król jmc zrzeka się swoich widoków i księcia Oranii dał rozkaz, aby *wstrzymał niezwłocznie kroki nieprzyjacielskie* i cofnął znowu wojska swoje, skoro by jedno francuzkie weszło na ziemię Belgów.»

Francuzki sprawujący interesa przestał to oświadczenie jenerałowi Belliard do Bruzelli, który znowu ze swojej strony miał je przestać marszałkowi Gérard i swojemu rządowi. Poseł angielski przestał takowe w tym samym czasie do Londynu.

Następujący raport przestał księżę Oranii do króla:

Z głównej kwatery w Turnhout d. 4. sierpnia 1834.

»Donoszę waszej królewskiej mości, że główna moja kwatery tutaj [pozostała. Druga dywizya poszła naprzód i nocować będzie w Gheel. Druga brygada pierwszej dywizyi zajmuje stanowisko od dnia wczorajszego na wielkiej drodze z Turnhout do Antwerpii podę wsią Vorselaar. Trzecia dywizya musiała dzisiaj wnieść do Moll. Brygada jenerała Post stoi dzisiaj z odwodową artyleryją w Casterle. Jutro spodziewam się przenieść główną kwatery do Gheel i kazać wojsku posunąć się ku rzecz Demer.»

(podp.): Wódz naczelny wojska, Wilhelm księżę Oranii.

Dz. *Staats-Courant* donosi: »Z raportu kontradmirała Lewe van Aduard okazuje się, że majtkowie i żołnierze naszej floty wyładowali w d. 3. t. m. pod zamkiem St. Maria, zamek ten opanowali, i tamże zdjąwszy banderę belgijską, holenderską zatknęli. Nasi mieli w tej sprawie tylko zęściu rannych.»

### Belgijum:

Monitor belgijski z d. 5. sierpnia zawiera o dalszych zdarzeniach wojennych, co następuje: »Brügge d. 3. sierpnia, w południe. Drugi bu-

letyn. Część Holendrów przybyła z z działami szosą z Breskens aż do Stroobrugge, zburzywszy barykady; nasi żołnierze, znajdujący się tamże w nieznacznej liczbie, cofnęli się do Lieve, gdzie jeszcze Holendrów nie było; zapewne zostali oni przez odgłos dzwonów na gwałt w Maldegheem zmieszani, który wszystkie gwardyje obywatelskie poruszył, a którym tylko za pomocą wojska udało się na niezbyt odległą ich ziemię odeprzeć. — Trzeci buletyn z d. 4. o godz. 8. rano; Przeszłej nocy otrzymał tutejszy major wiadomość, że Holendrzy zajęli Watervliet. Assenede znowu nasi osadzili. Równie i Verlaet musieli Holendrzy opuścić. — Czwarty buletyn z d. 4. o 2. godz. z południa. Całe popołudnie słyszeliśmy wyraźnie huk dział. Sztafeta donosi o odebraniu Watervliet. Holendrzy ścigani zostali ze stratą 200 ludzi w zabitych i rannych aż do głównej tamy, którą opuścili i znowu wsiedli na statki. Mówią, że Ardenborg, zajęty, wszelako temu nie wierzą.»

Monitor belgijski donosi: »Pewien, który Gheel wczoraj o godzinie 4tej opuścił, zastał tamże Holendrów w liczbie 10,000 ludzi; zdejść się, że planem było Holendrów iść do Aerschot i Diest. Plan ten zniewieczony. Turnhout nasi zajęli. Venloo zawsze jeszcze w naszej mocy, i rząd otrzymał z tego punktu zaspokajające wiadomości.»

Wódz naczelny gwardji obywatelskiej, baron Vanderlinden Hoogvorst, wyjechał z całym swoim sztabem jeneralnym i będzie miał tymczasowie swoje główną kwatery w Mecheln.

Pewien oficer, który wczoraj z Aerschot, dwie mile od Diest, tutaj przybył, przywozi wiadomość, że Diest zajęli Holendrzy. Uszli oni 12 godzin drogi nie doznawszy oporu. »Jeżeli najważymy, mówią tutejsze gazety, że Diest leży 4 godziny drogi od Łowanijum, tedy nie wiadomo, jak nazwać bezczynność dawniejszego ministra wojny.»

W d. 6: sierpnia miał jenerał lejtnant Belliard rozmowę z jenerałem Chassé w cytadelli Antwerpii; za jego powrotem do miasta ogłoszono następującą odezwę: »Miasto Antwerpija oddana jest pod opiekę Francyi, Anglii i całej Europy. Opieka ta zabezpiecza nasze osoby i nasze majątki przeciw wszelkiemu napadowi ze strony cytadelli, i siły holenderskiej. Dan na ratusza d. 6. sierpnia 1834. (podp.) Gérard Legrelle, burmistrz.»

W tym tygodniu opuszcza prasę w drukarni pillerowskiej dzieło Augusta Kretowicza pod nazwiskiem: P U Ł A W Y.